

Prenumerata „Kur. War.“
 W Warszawie rocznie
 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop.
 0, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
 ścznie kop. 40; za odnośnienie do
 omu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
 czerze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-iej
 rana do 2 po południu.

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI

**Na prowincji i w Cesar-
 stwie** wynosi rocznie rs. 8
 (w tem mieści się już opłata
 pocztowa za przesyłkę kop. 96,
 oraz za opakowanie i Ekspedy-
 cję Rsr. 2 kop. 24).
 Prenumerata przyjmuje się
 rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadawane do
 Redakcji nie zwracają się

Dziś: SS. Hygina i Teodory.
 Piątek: SS. Arkadiusza M. i Jana B.
 Sobota: SS. Weroniki P. i Gotfryda.
 Niedz: Im. JEZUS i S. Hilarego B.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 8.
 Zachód „ „ 4 „ 9.

Drugie dnia godzin 8 minut 1.
 Przybyło „ „ — „ 22.

Poniedziałek: S-go Pawła i-go Pustelnika.
 Wtorek: S-go Marcella Papieża.
 Środa: S-go Antoniego Opatę Wyznawcy.
 Czwartek: Katedry S-go Piotra w Rzymie.

Adres Redakcji „Kuriera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Magistrat miasta Warszawy podaje do wiadomości powszechnej, że z mocy Najwyższego Manifestu z dnia 7 grudnia 1871 r. pobór do wojska w dniu 15 (27) stycznia 1872 r. rozpoczętym i dnia 15 (27) lutego tegoż roku ukończonym zostanie. Pobór wymieniony odbył się zgodnie z postanowieniem, dla dopełnienia którego, spisowi wskazanego po-
 niższej wieku obowiązani są niezawodnie na dni trzy przed rozpoczęciem poboru, mianowicie: na dniu 12 (24) stycznia 1872 r. stawić się osobiście w mieście Warszawie, gdzie za-
 pisani są do ksiąg ludności stałej, chociażby na mocy udzie-
 lonych im pasportów, których termin jeszcze nie upłynął, przebywali w innych miejscach, bądź w kraju, bądź też w Cesarstwie lub zagranicą. Spisowi z ludności niestałej, przebywający w Warszawie nie mniej jak miesiąc i na tej zasadzie objęci tu Wykazami Spisowymi, obowiązani są speł-
 niać powinność rekrutką nie w miejscach stałego zamieszka-
 nia lecz w Warszawie, przebywający zaś krócej jak miesiąc, mogą być również dopuszczani do spełnienia powinności za-
 ciągowej w Warszawie, jeżeli tego sami zapragną, lecz nie-
 inaczej jak po otrzymaniu oddzielnego na skutek ich poda-
 nia o to dozwolenia Prezydenta Miasta Warszawy. Dostrzeż-
 się, że stosownie do § 203 Instrukcji o powinności zaciąg-
 owej z roku 1860 każdy spisowy podlegający pod względem
 wieku wezwaniu do losowania w tutejszem mieście a niem-
 ający na mocy zatwierdzonych przez Władzę dowodów pra-
 wa do zupełnego lub czasowego uwolnienia od powinności
 zaciągowej, obowiązany jest koniecznie stawić się do los-
 owania osobiście w mieście Warszawie, gdyby nawet nie otrzy-
 mał w tym względzie wezwania. Ci bowiem spisowi, którzy
 nie spełnią tej powinności osobiście i nie usprawiedliwią na-
 stępnie prawem dowodami przyczyn niestawiania się w ter-
 minie właściwym, pozbawieni będą prawa do mogącego im
 służyć wyłączenia od zaciągu, oraz utracą tytuł do przywi-
 leju wynikającego z wyciągniętych za nich numerów losu,
 chociażby według tychże nie podlegali oddaniu do służby
 wojskowej, oddani będą do takowej na rachunek przyszłych po-
 borów po dostawieniu ich w ciągu okresu całego wieku spi-
 sowego a nawet o rok jeden starsi, to jest włącznie do lat
 31 wieku. Wraz z ujęciem ich po upływie tego wieku,
 będą poddani sądowej odpowiedzialności za ukrywanie się
 przed powinnością zaciągową. W mieście Warszawie powo-
 łują się do spełnienia powinności rekrutkiej: a) Chrze-
 ścijanie z ludności stałej i niestałej oraz żydzi z ludności
 stałej miasta Warszawy od dwudziestu jeden do dwudziestu
 trzech lat włącznie, to jest urodzeni w latach 1848, 1849 i
 1850. b) Żydzi z ludności niestałej od dwudziestu jeden do
 dwudziestu czterech lat włącznie, to jest urodzeni w latach:
 1847, 1848, 1849 i 1850 i w reszcie: W ogólności ci ze spi-
 sowych starszych, którzy z powodu czasowej niezdolności,
 w latach zeszłych do losowania przywołani nie byli.
 (Dz. Warsz.)

Nadzorca 1-go okręgu zarządu akcyzowego warszawskie-
 go. — Na zasadzie art. 69 Najwyższej zatwierdzonej ustawy
 o akcyzie od tytoniu, obowiązane są uzyskać świadectwa
 akcyjne na prawo palenia tytoniu na miejscu: handlu win,
 restauracje, cafés-restaurants, chambres garnies, owocarnie,
 cukiernie, kluby, kawiarnie, zajazdy, restauracje, traktiernie,
 i wszelkie garkuchnie. Podług art. 79 tejże ustawy, palenie
 tytoniu, cygar i papierosów w zakładach traktierniczych i in-
 nych, nie posiadających świadectw tabaczo-akcyjnych, za-
 brania się zarówno samym ich właścicielom, jak i gościom,
 pod odpowiedzialnością właścicieli; odpowiedzialność zaś ta,
 podług art. 172 ustawy, ma zależeć za pierwszym razem na
 carze pieniężnej wyrównującej trzy razy wziętej opła-
 ty za świadectwo, jakie zakłady te obowiązani są posiadać.
 Przeto Nadzorca 1-go okręgu zarządu akcyzowego warszaw-
 skiego podaje do wiadomości właścicieli zakładów wyz-
 wanych, ażeby postarali się zawniesić o zaopatrzenie
 w świadectwa akcyjne na rok 1872 na prawo palenia ty-
 toniu w ich zakładach.
 (D. W.)

Niegdy Wawrzyniec Józef Zacharkiewicz członek War-
 szawskich Departamentów Rządzącego Senatu testamentem
 własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia r. 1848 sporządzonym,
 między innemi legatami przeznaczył procent od summy Rsr.
 400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1,778b hy-
 potecznie zabezpieczonej na rzecz kucharek i lokaj wyzna-
 nia chrześcijańskiego w m. Warszawie, celujących wiernością
 dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3-m obowiązki
 kucharek i lokaj tak określa:
 „Do ubiegania się o nagrodę będą mieć prawo nie tylko ci
 którzy noszą nazwę lokaj i w liberji chodzą, ale również
 ci służący którzy chociaż nie naszą liberji ani nazwy lo-
 kaj, przecież służąc u osób mniej zamożnych nie tylko obo-
 jętni lokajskie, ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią;
 odoobnie ma się rozumieć o kucharkach, że nie tylko te
 gdy miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie
 obowiązuje się samym obowiązkom kucharek, ale także
 takie, które służyć do wszystkiego (jak nazywają w domach
 zamożnych) obok obowiązku kucharki inne, np. młodszy
 pełniać będą. Z procentu Rsr. 270 wynoszącego corocz-
 nie w dzień Św. Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy
 nagrody: pierwsza wielka Rsr 150; druga Rsr. 75; trzecia
 Rsr. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznana będzie ku-
 charce lub lokajowi którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nie-
 gannie służyli u jednego państwa, pana lub pani, albo
 z ich zstępnych w prostej linii, druga nagroda przy-
 znana będzie za lat 15 trzecia za lat 10 takieżże ciągłej i nie-
 ganniej służby. Do nagród tych mają prawo jedynie ku-
 charki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących.

Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz
 z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wy-
 płacony samemu kucharkom, drugiego samym lokajom i tak
 następnie wiecznie czasu.

Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Ma-
 gistrat Miasta Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta
 Miasta.

Według powyższego porządku w r. 1872 przypada kolej
 rozdziału wspomnianych nagród między kucharki Kandy-
 datka chcąc ubiegać się o ich uzyskanie, winna przy po-
 podaniu do magistratu Miasta tutejszego dołączyć następu-
 jące dowody:

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3. Świadczenie pana lub pani co do konduty poświadcz-
 ne co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego
 Komisarza Policji Wykonawczej i JW-go Ober-Polimajstra
 M. Warszawy.
4. Książeczkę służbową.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów kandy-
 datki o ich uzupełnienie wyzywane nie będą i wprost jako nie-
 mające prawa ubiegać się o nagrody w listę kandydatek
 zamieszczone nie zostaną.

Termin do składania podań wraz z dowodami wyznacza
 się ostatecznie do d. 27 lutego (10 mar.) 1872 roku, po tem zaś
 terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

Prośby pisane być winny na stemplach za kop. sr. 70,
 do których dołączyć należy arkusz papieru stemplowego za
 kop. sr. 40 na korespondencję.

—d— O popularyzowaniu nauki tyle już u nas mó-
 wiono i pisano, że nieporuszalibyśmy obecnie tej sprawy,
 gdyby nie wczorajszy odczyt p. Juliana Ochrowicza,
 odbyty w sali resursy Obywatelskiej, w warunkach
 poraż pierwszy dopiero u nas się zdarzających.

Resursy tutejsze urządzały kiedyś dla swych człon-
 ków koncerty, bale, wieczory tańcujące i muzyczne,
 i innego rodzaju rozrywki. W ostatnich jednak cza-
 sach członkowie resursy korzystalizali zaledwie już tylko
 z nielicznych wieczorów karnawałowych, innych roz-
 rywek resursy zaprzestały im dostarczać dla rozma-
 itych powodów. Nie mówimy tu o grach w karty,
 billard i t. p. i czytelnicy, które naturalnie stanowią sta-
 ły program codziennych zebrań.

Salony resursowe otwierały się też nieraz dla kon-
 certantów lub prelegentów na cele dobroczynne, przy-
 czem zazwyczaj członkom nie służyły żadne przywi-
 leje zniżenia cen lub bezpłatnego wejścia.

Otóż w roku bieżącym resursa obywatelska postan-
 owiła wprowadzić nowość, mianowicie urządzić w swym
 salonie szereg odczytów popularnych (podobno 12)
 bezpłatnie dla swych członków i ich rodzin, a za opła-
 tą po 30 kopiejek od każdej obcej osoby.

Nie możemy dość pochwalić tego postąpienia resur-
 sy, życzymy tylko, by podobne odczyty weszły w stały
 program zebrań w porze zimowej.

O ile wiemy komitet udziela prelegentom sale,
 oświetlenie, oraz dochód z biletów wejścia, korzyści
 zatem materialnie nie są przyciągające ale dla zami-
 łowanych w nauce młodych pracowników nie o korzyści
 jeszcze idzie, dość im że mają zapewnioną, znaczną
 liczbę słuchaczy, dzięki bezpłatności biletów wejścia
 dla członków resursy i ich rodzin.

W porównaniu z koncertantami prelegenci są
 obecnie doprawdy w tem samym położeniu, w jakim
 niegdyś znajdowali się ludzie pióra, kiedy to człek
 był szczęśliwcem nie lada gdy która redakcja lub
 księgarnia darmo go raczyła drukować. Dziś porzą-
 dek się odmienił. Mijmy nadzieję, że i dla prele-
 gentów lepsze nastaną chwile i że za naukę będą
 także kiedyś u nas płacić. W każdym razie szereg
 prelekcji urządzonych przez resursę obywatelską, uwa-
 żać należy za ważny postęp na tej drodze.

Ze pomysł jest praktycznym, dowodzi tego znaczna
 liczba zebranych na wczorajszym odczycie słuchaczy.
 Ze spóźnienia się wielu osób i z nieobecności większej
 jeszcze liczby tych, którzy zamierzali uczęszczać na
 wszystkie zapowiedziane prelekcje, wniesć można, że
 porę ich nie zbyt praktycznie wybrano. Sądzymy,
 że właściwszą niż godzina 5 byłaby godzina w pół
 do 8ej.

Przystępujemy do sprawozdania z samej prelekcji.
 P. Ochrowicz obrał za przedmiot swego odczytu
 rzecz o pracy umysłowej i fizycznej. Przedmiot to
 niezmiernie obszerny, jeśli go nie traktować pod pe-
 wnym tylko względem, a właśnie p. Ochrowiczowi
 brakło siły do tego ograniczenia.

Wielka żywotność i bogactwo nasuwających się be-
 z ustannie kwestji i tematów, sprawy, że prelegent za
 wiele ich zaczął, skutkiem czego zbrakło mu natu-
 ralnie czasu na dokładne obróbenie choćby jednego
 z nich tylko.

P. Ochrowicz mówił o pracy, o jej potrzebie i ko-
 rzysciach przy dobrym kierunku, o procesie fizjologi-
 cznym pracy fizycznej i umysłowej w organizmie, da-
 lej o twórczości i ludzkim natchnieniu. Zaczęł o
 wielką sprawę wychowania publicznego a nawet i o
 sprawę kobiecą, że już nie wspomniemy wielu innych
 mniejszej wagi przedmiotów.

Z samego tylko wskazania treści łatwoby już osądzić
 jak pobieżnem musiało być traktowanie każdego przed-
 miotu, skoro niespełna półtorej godziny wystarczyło
 do wspomnienia o każdym z nich.

Na takim pośpiechu prelekcja źle wyjść musiała
 gdyż prelegent bardzo mało mógł powiedzieć o sto-
 sunku pracy umysłowej i fizycznej, a co jednak miało
 podobno stanowić główny przedmiot odczytu. O fizjo-
 logicznych naprządkach i psychologicznych, niezmi-
 nie ciekawych naukowych spostrzeżeniach Hirsza ty-
 czących się właśnie zjawisk zachodzących w fizycznym
 ustroju człowieka, w chwili pracy umysłowej, prele-
 gent nie wspomni ani słowa. O doświadczeniach zaś
 D-ra Bayssona, wykazujących zużywanie się w czło-
 wieku tej lub owej materji w miarę rodzaju przedsię-
 branej pracy, nie się też nie dowiedzieliśmy, oprócz
 króciutkiej wzmianki.

Przezytą tych wszystkich wad był najpewniej za-
 pał ożywiający prelegenta.

Zwykła to wada młodych, którą p. Ochrowicz po-
 winienby jednak opanować jak najrychlej, zwłaszcza
 że styl wypowiedzenia odczytu, dowodzą niemałego
 już wyrobienia. Łatwiej zresztą o zaponowanie byle-
 by tytuł było nad czem.

Śluchacze przyjmowali młodego prelegenta wielce
 sympatycznie.

(Q) Wczoraj zamiast zapowiedzianej opery Do-
 nizzetiego: Lukrecya Borgia, artyści włoscy wykonali
 operę: Afrykanka. Bardzo niewiele osób zebrało się
 w sali teatru, ażeby słuchać *Seliki* i ubolewać nad jej
 rozpaczliwym zgonem.

Onegdaj na wielkiej scenie śpiewała była po raz
 74 przez artystów opery miejscowej, buffonada Offen-
 bacha: *Piękna Helena*. Rlę złotowłosej córki Jowisza
 i Ledy, egzekwowała po raz pierwszy pani Majera-
 nowska.

Na to widowisko zebrało się kilkuset ciekawych
 wcale nieciekawych rzeczy. *Piękna Helena* zmieniła
 kostjum: wydawała się w nim niby rzymska kapłan-
 ka najczystszej z bogin — Vesty.

W śpiewie i grze p. Majeranowskiej widniały studja,
 sławnych aktorek wiedeńskich, czternastej próby panien
 Göttinger i Gallmayer, które najwyraźniej teraz w Eu-
 ropie reprezentują „*Piękną Helenę*“.

Buffonada, o której z obowiązku sprawozdawczego
 wspominać musimy, śpiewana i grana była z humo-
 rem przez wszystkich artystów zniewolonych do pa-
 rodjowania nieśmiertelnych w poezji i historii boha-
 terów owego świata który stworzył dla dwudziestu
 kilku wieków poetyczne piękno...

Pomiedzy onegdajszymi spektatorami: *Pięknej He-
 leny*, widzieliśmy także oprócz reprezentantów: la
 Cligue doré, kilkanaście dzieci. Widok tych śmie-
 jących się bezmyślnie dzieci, zasmucił nas.

Wiadomości miejscowe.

— Wydawnictwo pierwszego dzieła Darwina, októ-
 rego przetłumaczeniu i złożeniu w redakcji Wędrowca
 donosiliśmy niedawno, jak się obecnie dowiadujemy
 wkrótce już podobno przyjdzie do skutku. Dzieło to
 licznych zapewne znajdzie czytelników pragnących
 u źródła samego zaczerpnąć wiedzy w materji, o któ-
 rej każdy rozprawia choć nie wie. Ponieważ przygo-
 towuje się też tłumaczenie dzieła *Quatrefagesa*
 przeciwnika teorii Darwina, język zatem nasz zyska
 od razu dwa ważne dzieła o zajmującej dziś wszystkie
 umysły sprawie naukowej i to dzieła pisane w spo-
 sób poważny i godny istotnej nauki a nie pół mędr-

kujący w jaki dotychczas unas zbywano ten przedmiot.

— Gazeta Warszawska donosi.—Mielimy sposobność widzieć ogłoszony drukiem *Budżet miasta Warszawy na rok 1871*, składający się z wielkiej księgi in 4-o o 458 stronicach. (Warszawa, w drukarni Miejskiej 1871). Według tego urzędowego anszłagu, szczegółowo przedstawionego i objaśnionego protokółami, ogólna cyfra dochodów miasta w r. 1871 przypuszczała się jak następuje: Z własności miejskiej i czynszów 110,960 rub. 98 $\frac{1}{4}$ k. (w 1870 r. 115,502 r. 59 $\frac{3}{4}$ k.). Z podatków od osiadłych obywateli miejskich 221,050 rub. (w 1870 r. 288,351 r. 91 kop.). Z podatków od przemysłowców 38,734 r. 53 k. (w 1870 r. 45,754 rub. 53 k.). Z podatków pośrodkowych 354,400 rub. (w 1870 r. 359,532 rub.). Z dochodów pomocniczych 56,8058 r. 63 $\frac{1}{2}$ k. (w r. 1870, 62,3058 r. 63 $\frac{1}{2}$ kop.). Z dochodów przygodnych 16,796 rub. 67 kop. (w 1870 r. 29,251 rub. 20 $\frac{1}{2}$ kop.). Z wpływów zaległości 109,455 r. W ogóle na r. 1871 obliczano dochodu 1,419,455 rub. 81 $\frac{3}{4}$ k. (na rok zaś 1870 obliczano 1,461,450 rub. 95 $\frac{3}{4}$ kop.). Największe zmniejszenie dochodu przypuszczano w podatkach od osiadłych obywateli miejskich, mianowicie 67,301 rub. 99 kop. oraz w dochodach pomocniczych o 55,000 rub. Wydatki zwyczajne w ciągu roku 1871 obliczano w budżecie jak następuje: Na opłatę długów 152,519 rub. 94 $\frac{1}{2}$ kop. (w 1870 r. obliczano 144,124 rub. 3 k.). Na utrzymanie administracji miejskiej 722,648 rub. 31 $\frac{1}{2}$ kop. (w 1870 r. 759,324 rub. 19 $\frac{1}{2}$ k.). Na lokale dla władz zarządu miejskiego, utrzymanie gmachów i zakładów miejskich 56,412 rub. 29 kop. (w 1870 r. 55,246 rub. 99 kop.). Na zewnętrzne urządzenie miasta 196,311 rub. 37 $\frac{1}{2}$ kop. (w 1870 r. 201,834 rub. 74 $\frac{3}{4}$ kop.). Na potrzeby wojskowe 9,291 rub. 66 kop. (w 1870 r. 8,091 rub. 66 kop.). Na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych 70,247 rub. 81 $\frac{3}{4}$ kop. (w 1870 r. 56,505 rub. 91 k.). Na komendę żandarmów i utrzymanie osób niektórych władz postronnych 101,427 rub. 69 $\frac{1}{4}$ k. (w 1870 r. 88,643 rub. 54 $\frac{3}{4}$ kop.). Na drobne i nieprzewidziane wydatki 12,875 r. (w 1870 r. 12,425 rub.). Na wydatki jednorazowe 19,406 rub. 96 kop. Wydatki nadzwyczajne obliczono na rok 1871 na 78,614 rub. 26 $\frac{1}{4}$ kop. (w 1870 r. 102,951 rub. 87 $\frac{3}{4}$ k.). Przypuszczalny tedy ogół wydatków w r. 1871 wynosi 1,419,455 rub. 81 $\frac{3}{4}$ kop. czyli tyleż co przypuszczalny dochód tegoż roku (na rok 1870 obliczano wydatków 1,461,450 rub. 95 $\frac{3}{4}$ kop., zatem wydatek podług anszłagów miał być w r. 1871 mniejszy o 41,995 rub. 14 kop. niż w r. 1870). Najznaczniejsze powiększenie wydatków widzimy w rubryce na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych, o 13,741 rub. 90 $\frac{3}{4}$ kop.; dalej w rubryce na komendę żandarmów i utrzymanie osób niektórych władz postronnych, o 12,781 rub. 14 $\frac{1}{2}$ kop.; oraz w rubryce opłaty długów, o 8,095 rub. 91 $\frac{1}{2}$ kop. Do *Budżetu* ogólnego miasta dodano osobny *Budżet kwaterunkowy* na 20 stronicach druku (odbijano w tejże drukarni Miejskiej). Dochód w nim na rok 1871 obliczono jak następuje: Pobór kwaterunkowy od właścicieli domów 273,761 rub. 87 kop. (w r. 1870, 253,765 r.) Takież pobór od przemysłowców 30,417 r. 98 $\frac{1}{2}$ k. (w 1870 r. 28,261 r. 25 $\frac{1}{2}$ k.). Procent z kasy głównej 1,494 r. 22 $\frac{1}{2}$ k. (w r. 1870 tyleż). Wpływy z zaległości 154,000 rub. W ogóle dochód kwaterunkowy na rok 1871 obliczano na 459,674 rub. 8 kop. (w 1870 r. na 283,520 rub. 48 k. zatem mniej niż na rok 1871 o 176,153 rub. 60 k.). Najznaczniejsze powiększenie dochodu widzimy w rubryce poboru od właścicieli domów, mianowicie o 19,996 r. 87 k. Wydatki kwaterunkowe na r. 1871 obliczano w ogóle na 459,007 rub. 71 k. czyli mniej od dochodu o 666 rub. 37 k. Najznaczniejszy przyrost wydatków pada na najem kwater podczas nadzwyczajnego zebrania wojsk, mianowicie 114,513 rub. 91 kop.

— Przez cały dzień wczorajszy i noc upłynioną stróże warszawscy pracowali dla dobra naszego, rąbiąc lody i układając je w piramidy. Temperatura tymczasem spadła niżej zera, a błoto i woda zmarzły utrudniając oczyszczenie ulic. Sanne pogrzebiono już. W znoszenie się ustawiczne barometru zdaje się zapowiadać utrwalenie się pogody.

— W powiecie Skierniewieckim miał się niedawno przytrafić następujący wypadek:

Proboszcz, w nocy usłyszał sztuk około okiennicy w swoim sypialnym pokoju. Zerwał się więc z łóżka i z odwiedzionymi kurkami dubeltówki podstąpił ku oknu.

Okiennica była otwarta, szyby wyjęte, a przez otwór wsuwała się jakaś postać. Ksiądz wystrzelił—ciało jakieś upadło za oknem, ale po chwili znów coś poczęło się gramolić w wyjęty lufcik; padł znowu strzał drugi, i znowu to coś—upadło na ziemię. Nagle poraz trzeci—zaczął się ktoś dostawać przez okno

z pospiechem i gwałtownością. Ksiądz porwał za drugą dubeltówkę, którą miał pod ręką i strzelił. Rozległ się bolesny jęk i krzyk—ciało spadło za okno, a w krótko ktoś zaczął uciekać. Rozbudzeni strzałami ludzie, przybiegli pod plebanję. Pod oknem sypialnego pokoju znaleziono trupa, ale bez głowy—po ubraniu tylko—poznano, że nieboszczyk był starozakonny. Tuż przy nieboszczyku leżał snop słomy—złodzieje bowiem wiedzieli, że ksiądz miał fuzję i namyślnie wsuwali 2 razy snop słomy. A kiedy już padły strzały, jeden ze złoczyńców sądząc, że pierwszej zdoła księdza zamordować, zanim tenże potrafi fuzję znów nabić, jeden ze złoczyńców śmiało gramolił się do środka. Istotnie może morderczy zamiar byłby doszedł do skutku, gdyby nie dziwne zrządzenie Opatrzności, bo w wigilję dnia tego wieczorem powracając do domu z sąsiedztwa i lekając się wilków, proboszcz pożyczyl nabitą dubeltówkę, o której złoczyńcy niewiedzieli, a która mu życie ocaliła.

Wspólnik zbrodni widząc zabitego towarzysza, ostrem narzędziem uciął mu głowę bojąc się, by osobistość nieboszczyka nie rzuciła na niego podejrzenia, i zdołał umknąć.

— Koncert p. Jana Kleczyńskiego będzie miał miejsce w Resursie Obywatelskiej dnia 25 stycznia r. b., ze współudziałem pani Kl. amatorki, oraz pp. Filleborna, Górskiego i Goebelta. Bilety są już do nabycia w składach muzycznych pp. Sennewalda i Glücksberga.

— Niedaleko od Warszawy w pewnej wiosce, córka gospodarza wychodziła za mąż, ale gdy po ślubie zjechali państwo młodzi z gośćmi na weselisko, zastali chatę okradzioną i wszystkie ubrania i sprzęty nowozasłubionej zniknęły. Niedługo jednak odkrył się winowajca, — a był nim niestety, — szwagierek kochany a mąż starszej siostry panny młodej.

— Nakładem pana Juliana Müllera, wyszły na widok publiczny dwie nowości muzyczne: oberek t. t. „Jon-tek”; skomponowany na fortepjan przez p. Xawerego Syrewicza i Fantazja utworu p. F. Behra p. t. „Les Clochettes d'argent (srebrne dzwonki).

— W Warszawie kilka dni temu wsunął się wieczorem do jednego domu złodziej; a ponieważ odbywała się weselna zabawa i skutkiem zamieszania i zajęcia służby domowej niebardzo na przedpokój zwracano uwagę, ów amator cudzej własności, ścignął kilka drogich futer i salop i najspokojniej sobie powędrował, nie złożywszy nawet życzeń państwu młodym, których jednak futra także raczył zabrać z sobą.

— Książka p. t. „365 objadów“ napisana przez panią Lucynę Cwierciakiewiczową, ma być w tych czasach wydana w języku rosyjskim.

— Mieszkańcy szczęśliwych krain Hi-pon, exhibowali w dniu wczorajszym przed warszawianami umiejętność swoją akrobatyczną. Niestety nie mogąc nazwisk ich przekazać potomności, musimy się tylko ograniczyć na prostej ogólnikowej wzmiance. Otóż sztuki były zręczne i bardzo zręczne, tylko może trochę zbyt jednolite.

Naczelnik trupy, dajmy mu ogólną nazwę Japońską *Kita-fito* (człowiek, który przyszedł) wystąpiwszy naprzód sceny wraz ze swoimi towarzyszami, miał przemowę do publiczności.

Niestety przemowy tej powtórzyć nie możemy, albowiem nie zrozumieliśmy jej i musimy wydać o niej sąd na wzór Dolińskiego w Radcach pana Radcy „Mówił, ale jak mówił“!

Z początku przemowa powtarzała się za każdą sztuką, ale wstępując po schodkach na scenę wielki mistrz akrobatów Japońskich stłukł sobie kolano i zgubił pantofel co go w zły humor wprowadziło.

— Odtąd więc milczał.

Ale publiczność nie straciła na tem, gdyż ćwiczenia szczególnie pod względem utrzymania równowagi, były nowe i zadziwiające śmiałością wykonania.

Akrobaci Japońscy używają nóg do podnoszenia rozmaitych ciężarów i czynienia z nimi rozlicznych ewolucji. Jeden więc z nich, zdaje się że sam naczelnik trupy, ustawia sobie na piętach wzniesionych w górę siedm wielkich szaflików jeden na drugim, u wierzchu zaś tej szaflikowej piramidy, siedzi chłopak japoński, brzydki jak noc, ale zręczny i śmiały jak wiewiórka i wyrabia tam niestworzone figle.

I kiedy to wszystko trzyma się w najlepszej równowadze, nagle Japończyk czyni poruszenie nogami, szafliki spadają a chłopak znajduje się zawieszony na nogach sztukmistrza, który nim obraca jak piłką.

— (*Art nad.*). Już od lat kilkunastu zaprzestałem mieszać się do literatury i nic więcej nie piszę, gdyż jestem chory i obarczony wiekiem.

Pomimo tego, dotąd jestem wystawiony na uszczypliwe docinki złośliwych dowiecniaków, którzy nawet w pismach publicznych (jak Mucha i Kurjer Świą-

teczny) wymieniają moje nazwisko dla szyderstwa publicznego. Mam nadzieję, że Redakcja nie odmówi mi pomieszczenia kilku słów próśby do tych panów, aby zaprzestali tych publicznych żarcików,—a jeśli im koniecznie przyjdzie do tego ochota, niech sobie przypomną jedną z moich bajek. — *Rozbicki.*

(*Przyp. Redak.*) Trudno, szanowny bajko-pisarzu;—trzeba umieć znosić ciężary własnej sławy, z której w swoim czasie zbierało się korzyści.

— Zapowiedziane na dzisiaj przedstawienie p. Rappelewskiego, z powodów od niego niezależnych, miejsca mieć nie będzie. Następne przedstawienie odbędzie się w sali resursy obywatelskiej w sobotę, we wtorek zaś p. Rappelewski daje jak o tem już doniesiono, osobne przedstawienie na dochód studentów uniwersytetu.

— Dnia 15 stycznia r. b. o godzinie 4 po południu w mieszkaniu starszego p. Józefa Rentela, odbędzie się sessja Zgromadzenia Siodlarzy.

— Dnia 12 stycznia r. b. w piątek, w sali Magistratu odbędzie się sessja Zgromadzenia Piekarzy o godzinie 5 po południu.

— Dnia 14 stycznia r. b. w domu Nr 1143, o godzinie 2 po południu odbędzie się sessja czeladzi piekarskiej, celem obrachunku ludy za trzy ubiegłe miesiące.

— Hr. Ignacy Stadnicki, obywatel ziemski, ofiarował w tych czasach kilka obrazów, wartości ogólnej rs. 300, na rzecz lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Obrazy te zakupione przez ofiarodawcę w Wiedniu, będą wystawione zapewne na widok publiczny w Warszawie, gdyż tu łatwiej niż na prowincji znaleźć mogą nabywcę.

— Stosownie do wyrażnej woli nieboszczyka meza mego, zamiast okazalszego pogrzebu składam rs. 100, z których 50 dla wyjątkowej nędzy, a 50 do rozporządzenia Redakcji Kurjera Warszawskiego przeznaczył.

— Na intencję zmarłego w tych dniach s. p. Antoniego Izydora P..., przyjaciela tegoż, złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 25, a mianowicie rs. 12 kop: 50 dla nędzy wyjątkowej, i rs. 12 kop: 50 dla niezamożnych uczniów na wpis.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od X. J. C. rs. 5 dla nędzy wyjątkowej; od Bolesławy ze Starego Konstancynowa rs. 2 dla dwunasto-letniego ucznia 3ciej klasy na wpis; od H. G. kop: 50 dla staruszki Bieleckiej; od B. Z. rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji; od H. N. rs. 1 kop: 50 na Ochronki przy Warszaw. Tow. Dobroczynności, jako nieprzyjęte za zwózkę drzewa przez pana B. Kt.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 564; w teatrze rozmaitości 347; w obywatelskim klubie 141; w teatrze Rappo 463; w salach tańca: pod Nr 821—300.

— W dniu onegdaj pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim— mężczyzn 5, kobiet 3, dzieci 2; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż.—, kobiet 2, dzieci—.

(G. P.)

— „Russk. Mis.“ podaje, jako pogłoskę, że z Najwyższego rozkazu, pod prezydencją ministra cesarskiego dworu, utworzoną została komisja, dla rozstrzygnięcia kwestji o zamianie urzędów, zajmowanych dotąd przez wojskowych, cywilnymi urzędnikami. Na członków komisji przeznaczeni: generał-adjutant: Hrabia Hejden, Greig, hr. Lewaszow, Lesowski, generał-major hr. Boleryński; sekretarze stanu, Delanow, Nabokow, książę D. A. Obolski, Storch. książę S. N. Urusow, S. A. Taniejew, książę A. B. Lobanow-Rostowski i senatorowie: W. J. Westman. O. W. von Essen, Ostrowski.

— Na ogólnem zebraniu akademii nauk, w dniu 15 grudnia odbytem Hrabia Moltke na wniosek prezydującego, obrany został na członka honorowego akademii. Dyplom na tę godność, powiadają „St. Peter. Wied.“ doręczonym został hrabiemu w Petersburgu przez prezydującego.

— „Birz. Wied.“ opisują wypadek, który miał się wydarzyć w Warszawie, a o którym Warszawa dotąd nic nie wie. W czasie wieczoru, w jednym domu prywatnym, przyjechało w karecie dwóch oficerów, i ci doręczyli stróżowi list do córki gospodarza balu. Po niejakej chwili, postać kobiety wymknęła po schodach, siadła do karety i odjechała z oficerami. Po skończeniu dopiero balu, zanotowano zniknięcie córki, wszczął się alarm, stróż dopiero w końcu objaśnił rzecz całą. Dotąd nie odkryto śladu zbiegłej, ani też oficerów, lub też za oficerów przebranych ludzi. O ile w tem wszystkiem prawdy, pozostawiamy uznaniu naszych czytelników, podajemy fakt jak on jest opisany w wyżej wspomnianej gazecie.

Z okolicy Siedlec, dnia 6 stycznia. — Zaszły w naszej okolicy dwa wypadki, które blizką mają styczność z sumieniem. Dla pokazania zatem, jak się ta najsztubniejsza część naszego organizmu duchowego

na wierzch w wydobywa, muszę Ci, Szanowny Redaktorze wypadki te opisać.

W jednej z wsi tutejszych ukradziono u starego, pracowitego parobka okragłe tysiąc złotych. Stanowiły one cały zasób ubogiej rodziny, uciulawszy długoletnią oszczędność. Naturalnie, że nieszczęście to zadało cios okropny biedakom. Stary ojciec stał się jakby marą, blakającą się między żywymi. Wszelkie poszukiwania były daremne. Kradzież dokonana została tak zgrzecznie, że żadnego nawet podejrzenia powziąć nie było można. Rewizje po wsi do niczego nie doprowadziły; groźby i nalegania na gromadę, zawstydzanie jej i zachęcanie do wydania złodzieja, podobnyż miały skutek. Słowem przepadła nadzieja wynalezienia straty i wszystko zaczęło się uciśać...

Jeden jednak z mieszkańców wioski nie dał za wygraną. Zawołał starego parobka i poradził mu, aby użył jednego jeszcze środka, to jest, ażeby rozgłosił po wsi, że wszyscy bez wyjątku przywołani zostaną do przysięgi. Poszkodowany, naturalnie, jak mógł najskrupulatniej zadość temu uczynił. Wszyscy mieszkańcy wioski patrząc sobie w oczy z pewną niespokojnością, komuniowali tę wieść jedni drugim i nareszcie—spac poszli. Rano dnia następnego z chaty, zajmowanej przez okradzionego parobka, jeden z jego synów wyszedł pierwszy i tuż u progu nogą coś potracił; schylił się, podniósł. Była to jakaś paczka papierów w galgan stary owinięta. Powrócił z tem do chaty i pokazał ojcu. Wystawciez więc sobie zdumienie i radość starego, gdy w tem dobrze sobie znanym zawiniątku, odnalazł swoje pieniądze z brakiem jedynie dziesięciu rubli, wydanych już widać przez złodzieja, który jednakże całkiem sumienia nie utracił, bo nie mógł się na krzywą przysięgę odważyć.

Z grubej więc powłoki ciemnoty i chciwości wypłynęła na wierzch perła, której blasku najbrudniejsze nawet chęci zaćmić nie mogą.

Oto jeden wypadek odzyskania straty. Macie i drugi.

Przybył do Siedlec za swemi interessami człowiek już wiekowy z czterema blisko tysiącami złotych, które także stanowiły całe jego bogactwo; przy zmianie bowiem dotychczasowej służby, odebrał te pieniądze jako swoją należność. Były one dla niego skarbem tak wielkim, że oddzielną pugilares był przeznaczony na ich schowanie; drobniejsza moneta, jako niegodna sąsiedztwa tak poważnej summy, kryła się w zwyczajnej portmonetce.

Ale ta właśnie skwapliwość w odseparowaniu funduszów, była powodem kłeski ich właściciela. Opuściwszy bowiem miasto i powróciwszy o trzy dobre mile do domu, tam tylko dostrzegł zdrętwiały z rozpaczy był posiadacz 4-eh tysięcy złotych, że ich już nie posiada. Co więcej, nie wiedział nawet, gdzie mógł zostawić, był bowiem w kilku sklepach. Przypomniał sobie także, iż brał papier i ołówek w sklepie księgarza Siedleckiego p. Strumfa.

W sklepach, które były po drodze, ramionami rzucając na trwożne pytania poszkodowanego. Nareszcie wchodzi do księgarni i drżąc jak w febrze, pyta czy nie zostawiono tam pugilaresu z pieniędzmi. an Strumf pyta serjo:

— Ile być mogło owych pieniędzy?

— Sześćset rubli!!

— A w jakiej monecie, również serjo pyta znowu.

— W takiej a takiej.

— Podobne pieniądze, w portmonetce z oznakami szczegółami, o jakich pan wspominasz, znalazłem w moim sklepie wczoraj, możesz je pan odebrać za dowodzeniem tożsamości osoby we właściwym rzędzie miejskim.

Zbytecznem tu jest opisywanie wybuchów radości zczęśliwa, zagrożonego przed chwilą tak ciężko. Nie trzeba także zapominać i o tem, że w chwili, gdy poszkodowany kupował papier, w sklepie, nikogo z obcych nie było.

Oto drugi czyn sumienia, ale jakież kranie rozdzielają dwa te czyny! Nie mogłem ich pominąć, abyście widzieli, że sumienie jest jednakże u nas jedną dzwigni społeczeństwa moralności; występuje jako granica pod ostatecznym upadkiem u ciemnego ludu i ko czyste tło pięknego charakteru u ludzi takich jak p. Strumf.

Z całą więc radością spełniam obowiązek publicznej o tem wzmianki, tem bardziej, że p. Strumf jest również pożytecznym członkiem społeczeństwa i na niem polu. Ukończył on swoje półki księgarskie i ział sobie za punkt honoru nie dać się pobić na polu, na którym, zwłaszcza na prowincji, wielu z jego warzyszy legło walecznie. Nie potrzeba wam opowiadać losów nowych prowincjonalnych księgarń. Sam waszem piśmie nieraz czytałem pogrzebowe o nich mianki.

P. Strumf nie dał się pobić obojętności i trudnościom początkowym. Prawda, że rozpoczynając swój

zawód w pierwszorzędnym polskim księgarniach, a między innemi u Wolfa w Petersburgu, umiał wiać się do rzeczy. Połączył pożyteczne z przyjemnem; chodząc mu koniecznie o to, aby tylko zasmakowano w czytaniu, a gdy zasmakowano, wiedział, że niestrawności od duchowego pożywienia nikt nie dostanie. Tym sposobem stał się organiczną potrzebą okolicy i zdolnym pośrednikiem w wyborze materiału.

Publiczność też Siedlecka, przyznać to trzeba, oceniał należycie usiłowania p. Strumfa w jego pięknym zawodzie i siedząc sobie nieraz na uboczu w księgarni z radością widział, jak chętnie, radośnie, gorąco kowo prawie, starzy i młodzi, bogatsi i biedniejsi mieszkańcy Siedlec, spieszyli po swoje obstalunki umysłowego posiłku. Z tem większem przypominam to sobie teraz zadowoleniem, że pośrednikiem w dostarczaniu tego posiłku jest człowiek tak surowo i czysto pojmujący obowiązki członka społeczeństwa.

Sądzę, że te słowa kilka publicznego uznania nie wydadzą się nikomu zbyt czceniemi, tembardziej gdy chodzi o czyn piękny, samoistny jednego z szczupłej liczby pionierów prowincjonalnych w uczczeniu zamiłowania do zajęć umysłowych. J. W.

+ Dnia jutrzejszego, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kunegundy z Józefowiczów Czerminskiej, odprowadzają będzie za spój duszy tejże Wotywa w kościele Śgo Józefa, Oblubieńca N. Marji P., na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 9½ z rana, na którą pozostali synowie, zapraszają Krewnych i Przyjaciół zmarłej. —239—

+ Dnia 12-go b. m. w piątek, o godzinie 10-iej rano, w kościele Śgo Andrzeja, przy placu teatralnym, odbędzie się msza żałobna w rocznicę śmierci ś. p. Zofii Młockiej, o czem zawiadamia się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —247—

+ Ś. p. Jan Jerzy Oppenberg, jubiler, przeżywszy lat 65, po krótkiej chorobie w dniu 9 b. m. i r. przeżył się do wieczności. Wspólnik w nieobecności brata zmarłego, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych niebeszczyka, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 12 m. b. i r., to jest w piątek o godzinie 2ej i pół po południu, z kaplicy przy szpitalu Ewangelickim, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające.

+ Według otrzymanego telegramu w nocy z 9 na 10 stycznia roku bieżącego we wsi Siemieniu powiecie Radzyńskim przeniosł się do wieczności po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Jan Filip Kulesza doktor medycyny chirurgji i akuszerji, Radca dworu i kawaler wielu orderów przeżywszy lat 72, zmarły przez lat przeszło 40 stale zamieszkiwał w Warszawie oddając się z niezmordowaną troskliwością, praktyce lekarskiej—oprócz której kolejno zajmował różne posady, jako to: Lekarza Banku Polskiego i fabryki w Jeziornej, Nadlekarza Górniczego, Lekarza instytutu w Marymoncie, Instytutu Śgo Kazimierza, członka rady lekarskiej, Prezesa, a następnie za 50 letnie zasługi członka honorowego Towarzystwa Lekarskiego, wice prezesa wydziału lekarskiego Towarzystwa Dobroczynności i t. d. Był to człowiek nieposzlakowanej poczeiwości, zacny, szlachetny i prawie wszystkim mieszkańcom warszawy znany. — Ciężkie moralne zmartwienie jakiemu rok temu uległ skutkiem ślepej wiary w uczciwość ludzką, spowodowało na niego nieuleczoną chorobę i spowodowało wyjazd na wieś, gdzie na rękach żony Bogu ducha oddał.

Majątku żadnego nie zostawił kierując się całe życie najszczytniejszą, bezinteresownością i wspomaganiami najbiedniejszych. Pokój jego ceniom. O dniu odbicia Nabożeństwa żałobnego później ogłoszonym będzie. —243—

∞ W dniu onegdajszym 9 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, pobłogosławiony został w kościele Opieki Śgo Józefa związek małżeński, pomiędzy panem Tadeuszem Wilkońskim, synem Obywatela ziemskiego, a panną Eleonorą Hirschberg, córką znanego Lekarza, Doktora Medycyny. Błogosławieństwa dopełniał JKs. Kanonik Bogdan.

∞ Wczoraj, t. j. we środę, o godzinie 1szej z południa w kościele Śgo Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, ksiądz Kazimierz Ruszkiewicz, regens i profesor seminarjum archi-diecezjalnego, w asystencji księdza Gąsiorowskiego, wikariusza parafji Śgo Krzyża, pobłogosławił związek małżeński p. Władysława Miłkowskiego, Doktora filozofji i literata tutejszego, z panną Anastazją Przymanowską, córką Ludwiki i zmarłego Franciszka Przymanowskiego, właściciela dóbr Przymanów.

Kronika zagraniczna.

× Donoszą nam z Krakowa: W dniu 8 b. m. w kościele Stej Anny, odbył się ślub pana Zygmunta Fundakowskiego, obywatela ziemskiego z panną Kaziemierą Kempicką Kasztelaneką.

× Na dziś zapowiedzianem zostało w teatrze Krakowskim, przedstawienie tragedji Szyllera: „Śmierć

Wallensteina“ na benefis pana Rychtera, teraźniejszego reżyssera wspomnianego teatru.

× W dniu 30 grudnia r. z. umarł w szpitalu obłąkanych w Erlangen w Bawarii Hr: Gustaw Choryński, znany z procesu o otrucie swojej żony wspólnie z Julją Ebergeny kochanką swoją. Zmarły był synem byłego Namiestnika Niższej Austrii i Kapitanem armji austriackiej. Julja Ebergeny pokutuje w domu karnym w Neudorf.

Przegląd Polityczny.

Mamy już przed sobą rezultat wyborów odbytych we Francji d. 7 b. m. Istotnie dodając republikańców umiarkowanych do radykalnych, aby z nich wytworzyć jedną wspólną kategorię stronników rzeczypospolitej otrzymać można zapowiadana, co najmniej, cyfrę dwunastu: w cyfrze tej mieści się już i Vautrain deputowany za Paryż. Między osobistościami wszakże składowającymi kategorię tu określoną, istnieją wielkie różnice w opinjach, nie można ich wszystkich uważać za idących do jednego celu: pragnących jednej i tej samej polityki jednakowem okiem, patrzących na tę ciagle będącą na porządku dziennym kwestję odrodzenia Francji. W ogóle pojedyncze pozycje republikańskie w Zgromadzeniu Narodowem i po za niem mogą być potęgami, summa ich potęgą nie jest. Większa lub mniejsza suma tej wysokości stanowi tylko o sile lub słabości przeciwników i pod tym względem wybór dnia 7 b. m. republikańcy mają prawo nazwać dla siebie pomyślnym.

W depeszach donoszących o wyborach poraz pierwszy nie spotykamy przewiska konserwatywno-liberalnego nadawanego przedtem w połowie konserwatystom w połowie republikańcom. Usunięcie tego nonsensowego terminu, należy pochwalić dzisiejszemu ministrowi spraw wewnętrznych. Szkoda tylko że zamiast konserwatystów nie powiedziano: stronników hr. Chamborda i hr. Paryża, byłoby to daleko właściwszem.

Wypada nam tu dzisiaj zaznaczyć nowy akt prawodawczy Zgrom. Narod. Dnia 4 b. m. na wniosek rządu, uznano mandat deputowanego za niezgodny z wszelkim urzędem publicznym płatym. Wyjątek uczyniono tylko dla urzędników z wyboru, dla reprezentantów dyplomatycznych i wreszcie dla prefekta miasta Paryża, a jak go nazywają: prefekta departamentu Sekwany. Szanse tego ostatniego długo się chwilały. Doniesiono już nawet że p. Leon Say, dzisiejszy prefekt, wystąpi ze Zgromadzenia.

Komisja adresowa austriackiej Izby deputowanych, załatwiła się w ciągu dwóch posiedzeń z projektem adresu, wypracowanym przez Dra Herbsta, a telegraf podał już dokładne streszczenie tego dokumentu, który, pomimo nieporozumień zaszłych w ostatnich dniach w kołach deputowanych przyjęty zostanie zapewne w składzie plenarnym bez zbyt rozwekłych dyskusji. Adres w głównej osnowie jest, jak to zresztą można było przewidzieć, parafrazą mowy tronowej; zgodnie jednak ze sposobem zapastrywania większości w Izbie deputowanych, na niektórych punktach położono większy nacisk. Jednym z takich punktów jest najprzód uwydatnienie zasadniczych praw państwowych w obec żądań czeskich odepchniętych z szorstkością, której śladu niebyło w mowie tronowej i która na obradach *in pleno* może jeszcze dać powód do silniejszych zarzutów ze strony opozycji w Izbie deputowanych. Adres rozbiera też gruntowniej, aniżeli mowa tronowa reformy w stosunkach między państwem i kościołem, wyświecając choć w krótkich zarysach ten mianowicie charakter reform jakiego sobie życzy większość, t. j. zmiany w organizacji wewnętrznej duchowieństwa, o których mowa tronowa nie wspomniała wcale. Co się tyczy reform prawno - państwowych, projekt adresu zgadza się z wszelką skwapliwością, na intencje mowy tronowej, daje jednak do zrozumienia, że według zdania większości, kwestja galicyjska i reforma wyborcza tylko we wspólnej zależności mogą być doprowadzone do pożytecznego i pomyślnego rozwiązania. Z powyższego zestawienia okazuje się, że mowa tronowa i projekt adresu, zgadzają się wprawdzie w ogólnym kierunku, przedstawiają jednak pewne różnice w niektórych kwestjach specjalnych, a ta sprzeczność dostarczy zapewne prasie nieprzychylniej konstytucji, pożądanego pozoru do walczenia przeciwko planowi, i do wywnioskowania stąd nieporozumienia między koroną i Izbą deputowanych. Podobna taktyka byłaby bardzo naturalną ze strony ultramontanów, którzy nie mogą okazywać zadowolenia z powodu mieszania się prawodawstwa do organizacji duchowieństwa. Ponieważ jednak, według wskazówek dzienników wiedeńskich, projekt adresu zawdzięcza swoje istnienie poprzedniemu wszechstronnemu porozumieniu się ministerjum z komisją adresową, napady więc o których mowa, faktycznie powieść się nie mogą; chyba, że w samym obozie stronnictwa konstytucyjnego, wskutek zawiści osobistych otworzy się wy-

łom dogodny dla przeciwników do zniszczenia tej je-
dności tak mozolnie wypracowanej. Niepodobna zre-
szta nie zaznaczyć, że projekt adresu, taki przynaj-
mniej, jak w streszczeniu się przedstawia, nie zawiera
stosownej odpowiedzi na wymowne wezwanie cesarza
do jedności i na słowa mowy tronowej: „że ludy wa-
śniami już są znużone.”

W Hiszpanji przygotowuje się znowu małe prze-
kształcenie ministerjum, mające, jak się zdaje cechę
tymczasowości. Dziennik „Argos” utrzymuje, że gdy-
by w stanie zdrowia pana Sagasty nienastąpiło
wkrótce polepszenie, w takim razie admirał Topete
obejmie czasowo prezydium, a pan Colmenares stanie
na czele ministerjum spraw wewnętrznych. Według
tego samego dziennika, rząd był zawiadomiony o ma-
jących wkrótce wybuchnąć rozruchach.

Kwestja kolei żelaznych w wielkiem księstwie
luksemburskiem, zbliża się ku rozstrzygnięciu. Kor-
respondent gazety „Nord. Allg. Ztg.” donosi, że rząd
wielkiego księstwa, pragnąc uniknąć eksploatacji tych
linji przez administrację sieci alzacko-lotaryńskiej,
czyli prościej mówiąc przez rząd niemiecki, skłonny
jest do traktowania z kompanją niemiecką prywatną.
Zdaje się, że podobna transakcja nie napotka nie-
przewidywanego oporu w Berlinie. Pytanie tylko
czy znajdzie się kompanja niemiecka, któraby, bez
zagwarantowania dochodów, podjęła się eksploatacji
linji luksemburskich.

Jeden z członków Izby reprezentantów w Waszyng-
tonie, p. Haldeman, zaproponował w tem zgromadze-
niu protestację przeciwko egzekucji Rossela i kilku
innych powstańców paryzkich. „Izba (taki jest tekst
rezolucji sformułowanej przez p. Haldemana) patrzy-
ła z głębokim żalem na surowość napojoną gniewem,
z jaką rząd francuzki, którego p. Thiers jest prezy-
dentem, ścigał więźniów wziętych rządowi nazywa-
jącemu się „komuną paryzką.” Wniosek odrzucony
był z powodu braku większości dwóch trzecich głosu-
jących; 57 członków nie głosowało wcale.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 8-go.—Zgromadzenie narodowe, na wnio-
sek Thiersa, postanawia rozpocząć rozprawy budżeto-
we od proponowanego opodatkowania wartości ruch-
omych. Rozprawy jutro się rozpoczną. Thiers przed-
stawił przytem do dyskusji kwestję, o ile stosownem
lub niestosownem będzie podniesienie podatków w o-
becnej epoce. Na ostatku dopiero przyjdzie pod
obrady projekt opodatkowania materji surowych, któ-
rego Thiers jeszcze raz bronił, wykazując niepodo-
bieństwo zaprowadzenia podatku dochodowego.

Berlin 9 go wieczorem.—Hr. Arnim doręczył dziś
Thiersowi pisma uwierzytelniające przy rzeczypospo-
litej francuzkiej, w charakterze posła cesarsko-nie-
mieckiego.

Paryż 8 go wieczorem.—Rezultat wyborów. Paryż,
Nimes, Besançon, Oran, Lille, wybrały 8 republika-
nów, z Limoges, Chambery, Amiens i Pau, wyszło 4
konserwatystów, Arras 1 bonapartysta, z Marsylii,
Grenobli i Draguignan 4 radykałnych.

Londyn 8-go.—Postęp wyzdrowienia ks. Walji, jest
tak wielkim, że przed sobotą nie będzie wydawany za-
den nowy buletyn.

Londyn 9go.—Lord Granville poczynił już kroki
dla zaspokojenia słusznych wymagań posiadaczy bo-
nów austriackich. Przybył (z Berlina) lord Loftus
i przyjmowany był wczoraj na posłuchanie u królowej.

Wiedeń 8go.—Komissja adresowa Izba przyjęła
dziś projekt wypracowany przez Herbsta. (W treści
podany w Ost. wiad. polit.)

Ateny 7-go wieczorem. Nowy gabinet Bulgaris
składa się z następujących osób: Bulgaris minister
spraw zagranicznych, i prezes ministrów—Nicolopoulos
spraw wewnętrznych, Draw—wojna, Bouboulis—ma-
rynarka, Mauromichopoulos—skarbu, Agamemnon Me-
taxat sprawiedliwości, Notaro—wyznania, gabinet jest
koalicyjnym, oba stronnictwa: Commandurusa i Bul-
garis mają w nim przedstawicieli. Na żądanie kró-
la Izba nie będzie różniwana.

MYŚLI.

Człowiek, jest najszcześliwszym ze stworzeń ziem-
skich wówczas, gdy jest głupim a niewie o tem wcale.

Kto pragnie sądzić poetów, nie tylko z niemi żyć,
ale w nich powinien umieć patrzeć.

Kto więcej zużywa farb na świecie: kobiety czy ma-
larze?

Naturalnie że kobiety.
Więcej widzimy przecie żywych obrazów niż zam-
kniętych w złoczone ramy.

Gdy się sztuka łobuzuje, wyrabia—karykatury.

Jeżeli chcesz zrobić pieniądze, ucz się cierpliwość
od mrówek, wytrwałość od wołów w jarzmie i prze-
biegłość od lisów.

Teraz na naszym świecie: żołądki kwitną a róże
wędnieją.

— Dowiadujemy się, że przed paru miesiącami do-
bra ziemskie Mazanów o wiorst 4 od Wisły odległe
a położone w gubernii Lubelskiej przeszły na wła-
sność tutejszego obywatela W. Alberta Kleyf. W do-
brach tych siłą wody są poruszane następujące zakła-
dy fabryczne: fryszerka, pudlingarnia, walcownia,
gwoździarnia, tokarnia, papiernia i dwa młyny, w któ-
rych wyrabia się rocznie żelaza walcowanego do 30
tysięcy cent. kutego do 10 tysięcy cent. i gwoździ do
3 tys. cent. Znany z swej przemysłowości nowona-
bywca korzystając z tak znakomitej siły wody, bez-
wątpienia że produkcję żelaza daleko wyżej podnie-
sie, ku czemu także sprzyjać może łatwy przewóz
szmelcu, Wisłą. Prawie w każdym domu ponieważ
się znaczna ilość żelazta, a szczególnież lanego,
otóż gdyby pan Kleyf ogłosił chęć nabywania go to
zdaje się żeby tem, nietylko zrobić przysługę, ale
i sam mógłby odnieść znaczną korzyść. —242—

— Instytut Laryngoskopijny Doktora Kohna, Ordyna-
tatora oddziału chorób syfilitycznych, skórnych i
gardłanych w szpitalu starozakonnych, ulica Długa
Nr 23, (gdzie Eldorado).

Przyjmuje chorych przychodnich z chorobami syfili-
tycznymi i skórnymi codzień od 4½ do 6-jej po połu-
dniu, z cierpieniami zaś gardłanymi i innymi rano do
10-jej i od 3-jej do 4½ po południu. (4—0) —11,402—

— Podpisany patron Trybunału Cywilnego w War-
szawie zawiadamia, iż z powodu czasowego wyjazdu
za granicę wszelkie sprawy sobie oddane powierzył
do dalszego działania Adwokatowi Bardzkemu
w Warszawie pod Nr 576 przy rogu ulic Długiej
i Bielańskiej zamieszkałemu, do którego interessowa-
ni, zechcą się zgłaszać rano od godziny 8-mej do
10-tej i po południu od 4-tej do 7½. —Wszelkie wrę-
czenia w zamieszkanu tegoż Adwokata czynione być
winny. —Stanisław Makowski Patron.

—245—
— W przejeździe do Petersburga, pozostaną tym
razem tylko przez 4 tygodnie w Warszawie i w ciągu
tego czasu podejmuję się, jak wiadomo, leczenia
wszelkiego rodzaju cierpień nóg,—odmrożeń i opu-
chnięcia, wyrastania paznokci, oraz usuwam bezpo-
wrotnie odciski bez użycia narzędzi ostrych i bez
bólów.—Adres: hotel Europejski, 2 piętro Nr 52.—El-
żbieta Kessler, lekarka nóg z Berlina.

—253—
— Adwokat F. Flamm obecnie mieszka przy ulicy
Miodowej pod Nr. 10 i przyjmuje strony interessowa-
ne z rana do godziny 10-tej, po południu od 4-jej do 7.
(2—3) —11172—
— Do Innocenty.—Na maskaradzie nie będę,—je-
stem w domu od 5-jej do 7-jej godziny wieczorem.

DONIESIENIA.



W Sobotę, dnia 13 Stycznia 1872 roku,
dany będzie **Bal Kostjumowy**,
w byłym Hotelu Bawarskim, przy ulicy
Bednarskiej, przy rzęście oświetlonych
salonach, na którym Muzyka pod dyrek-
cją Michnowskiego grać będzie.—Bufet
zaopatrzony we wszelkie Potrawy i Na-
poje.—Wejście Kop. 50 i 5 na ubogich.
Zacznie się o godzinie 10-tej w wieczór.
(1—2) —213—

DOMINA

atlasowe i moire-antique,
zupełnie nowe, do wynajęcia w Magazynie J. Ma-
tuszeńskiego, przy ulicy Miodowej w pałacu Dy-
mańskich. (3—6) —11,414—

KRAWATY PARYZKIE

najnowszych fasonów, otrzymano w Magazynie
M. WIERZBOWSKIEJ,
przy ulicy Wierzbowej, Nr 638a.
(1—6) —252—

O S T R Y G I



Holsztyńskie i Ostendzkie,
codzień świeże w Handlu
Antoniego Stepkowskiego.
(51—0) —8510—

W Sobotę, dnia 13 Stycznia r. b., dany będzie
pierwszy

BAL KOSTJUMOWY

w DOLINIE SZWAJCARSKIEJ.
Orkiestra Kuhnego.

Damy mogą być w kostjumach lub w dominach, lecz ko-
niecznie w maskach, Panowie we frakach.—Cena wejścia dla
Panów Rs. 1 Kop. 50; dla Dam Rs. 1.—Początek o godzinie
wpół do 11-tej. (1—2) —236—

TIVOLI

W Sobotę, t. j. dnia 13-go b. m.,
i w Niedziele, t. j. dnia 14-go b. m.,

BAL

Dla urozmaicenia Osoby mogą być w maskach lub bez.
Restauracja i Bufet zaopatrzony we wszelkie Potrawy, Desery
i Napoje.—Orkiestra K. Platara.—Cena biletu Kop. 50 od
osoby.—Tomasz Jasiński. (1—2) —220—

W zabudowaniu zwanem: Teatr Rappo,
Trzecia i ostatnia serja Obrazów

PANORAMY.

Pierwszy raz w Warszawie.

Przejście armji Bourbakiego przez granicę Szwajcarską,
2. Odwrót wojsk francuzkich w wielkim popłochu pod Salz-
bach. 3. Bombardowanie Ancony. 4. Wejście wojsk włoskich
na terytorium papieżkie. 5. Obraz nowszej szkoły przedsta-
wiający widok St. Petersburga. 6. Wielki krajobraz przed-
stawiający okolice nadreńskie, na przestrzeni 60 mil nie-
mieckich. Początek krajobrazu stanowi m. Koblenca z for-
tyfikacją Ehrenbreitenstein, po którym następują dalsze miasta.
Po raz pierwszy: **Dzielo plastyczne z Florencji**
przedstawiające w naturalnej wielkości chłopca
murzyńskiego jako pogromcę węzów.

Cena wejścia Kop. 20.

Dzieci do lat 10-ciu płać połowę.

Panorama otwarta od 10-jej z rana do 10-jej wieczorem;
w dniu zaś świąteczne od 1-jej z południa. (13—0) —11275—

O S T R Y G I

Ostendzkie i Holsztyńskie,
nadszedł codzień do Składu Win i Delikatessów
Aleksandra Bocquet
w Gmachu Teatralnym. —10040—

TEATR WIELKI.

Dziś: Życie Paryżkie.
Jutro: Adryanna Lecouvreur.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Ciężka próba.—Posażna Jedynaczka.—Grze-
szki Babuni.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 Stycznia 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	KOP.		KOP.	
60timpierjały Ros. rs. — kop. —	89	15	88	65
Dukaty Hol. rs. — kop. —	88	15	87	65
Pruskie talary w biletach rs. — k. —	88	35	88	50
Austriackie floreny w biletach k. —	84	50	84	10
Obliżi skarbowe 100 rs. (od kup.)	75	85	75	50
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	100	30	99	90
Listy Zast. 3 okresu, II. s. za rs. 100	92	25	—	—
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	154	50	—	—
Listy Zastawne miasta Warszawy	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—	—	—
Obliżi Tow. Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obliżi kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poś. prem. z r. 1864	—	—	—	—
" " " " z r. 1866	—	—	—	—
" " " " z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogiż. War.-W. za sztukę	89	50	88	50
Akcje Dr. żel. War.-Bydgoskiej	68	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Drogi żel.	—	—	138	—
Akcje Drogi żel. War.-Teresp.	71	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	168	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	136	—	—	—
Akcje kolei Żel. Łódzkiej	102	50	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	—	—	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 21½	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 44½	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 267½	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 138½	—	—	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 52½ rs. 108 k. 22½	—	—	—	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 27 rs. 7 k. 25	—	—	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 65 rs. — k. —	—	—	—	—
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs. 93 k. 90 rs. 93 k. 60	—	—	—	—

— Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 10 stycznia
płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 270 funtów rs. 6
kop. 75 do rs. 8 kop. — żyta wagi 232 do 240 od
rs. 4 kop. 95 do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rż-
dowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 50 — owsa rs. 2 kop.
5 5 do rs. 2 kop. 62½ — Groch polny rs. — kop. — do rs. —
kop. — kartofle rs. 2 kop. 70 do rs. 3 kop. — siano
pud kop. 33½ do kop. 37½ słoma kop. 17½ do kop. 20½
— Okowitę płacono —dnia 10 stycznia hurtową składni-
czą za garniec od kop. 170 do kop. — Pojedynczą
szynkarską za garniec od kop. — do kop. —
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 c.

NOWOŚCI DO ŚPIEWU

NA SEZON TEGOROCZNY
Wydane nakładem Składu Nut,

FERDYNANDA HOSICK

do nabycia we wszystkich składach muzycznych
w Warszawie i na prowincji.

Zachęcony Niezwykłym powodzeniem jakiego
doznało zeszłoroczne wydawnictwo moje p. t.

CIAFFEI ALBUM WŁOSKIE

Mam honor w dalszym ciągu takowego polecić łaskawym względem
Znawców i lubowników muzyki włoskiej nową kolekcję moją p. t.

ROMANZERO

ZBIÓR

Romansów, Arji i Duetów

wykonywanych z powodzeniem w Koncertach Salonach i t. p.

Marjani Antyfony do Matki Boskiej (Antifona alla Madonna) Preghiera.....	kop. 30
Weckerlin, Róże (Les Roses) Air Suédois.....	22 1/2
Alary, Cudzoziemiec (L'Etranger) Romance.....	22 1/2
Paladilhe, Przy mandolinie (Mandolinata) Souvenir de Rome.....	30
Stanzieri, Kochać cię będę (Io t'amerò) Romanza.....	30
Paladilhe, Śpiewka rybaka (Chanson du pêcheur) Lamento.....	30
Campana, Zanadto piękna (Sei troppa bella) Romanza.....	22 1/2
Scuderi, Spij (Dormi pure) Serenata.....	30
Abt, Tęsknota (Agathe) Volkslied.....	15
Fillipi, Czemu (Perchè) Melodia.....	22 1/2
Luzzi, Zdradzona (La tradita) Bolero.....	22 1/2
Gabriel, Wykłąty (L'Excommunié) Romance.....	22 1/2
Bollati, Kwiatek (La Mammoleta) Melodia.....	15
Sobanski, Pocłunek (Un bacio) Romanza.....	22 1/2
Giamboni, Tyś piękna jest (Giulia gentil) Canzon popol. fiorentino.....	22 1/2
Gounod, Wiosna (Au printemps) Melodie.....	30
Mattei, Nie wraca (Non torno) Romanza.....	30
Mattei, Nie prawdą to (Non è vero) Romanza.....	30
Bevignani, Wspomnienie (Amor que fu) Romanza.....	30
Morel, Oh! witam was (O! volutta che sei) Ariette.....	30
Luzzi, Moja gwiazdeczka (La mia stella) Melodia.....	22 1/2
Perullo, Placz rybaka (Lo chianto de lo marenaro) Canzon Napol.....	22 1/2
Braga, Niewierz dziewczyno (Non ti fidare) Canzon popolare.....	30
Tangioni, Oh! biedny kwiat (Povero fior) Romanza.....	15
Ferrara, O salutaris (O salutaris) Duetto.....	30
Mendelssohn, Płynny (Vogue léger zephir) Duetto.....	45
Campana, Kochać to żyć (Aimer c'est vivre) Duetto.....	45
Campana, Wszystko przemija (Tutto passa) Duetto.....	37 1/2
Campana, Spójrz jak się cicho (Una sera d'amore) Duetto.....	37 1/2
Pinsuti, Gwiazdziste niebo (Il ciel stellato) Duetto.....	45

Śpiewy te najsłynniejszych autorów włoskich i francuzkich z najwię-
kszym powodzeniem wykonywane są we wszystkich stolicach
Europy. Tekst Polski dorobił znany z prac swoich na tem polu Jan Chę-
ciński.

Interesująca część zbioru tego stanowią **Duetta**, t. j. Śpiewy na dwa gło-
sy, których brak prawie zupełny w literaturze śpiewowej polskiej, dotkliwie czuć
się dawał.

Zbiór ten w jeden tom złączony

jako piękny podarek służyć może i kosztuje Broszuirowany rs. 6.

Na tenże cel poleca się kolekcja p. t.

CIAFFEI ALBUM WŁOSKIE

które w jednym tomie złączone jako album kosztuje Broszuirowane rs. 5
w ozdobnej oprawie rs. 6.

Nadsyłający z prowincji należność na którąkolwiek z tych zbiorów
otrzyma takowy nadesłany, franko.

Niezależnie od powyższych zbiorów wyszły u mnie

następujące nowe śpiewy:

Gabriel (Rozniecki) Pierścień, śpiew.....	kop. 30
Kania, Spomnienie, śpiew.....	37 1/2
Kozłow, Oh gdybym znał (Kogda by ja znał) po polsku i po rosyjsku.....	kop. 30
Gounod, gdzie z tobą płynąć (Où voulez vous aller) Barcarolle.....	30
Gounod, Marguerita, Arja z Fausta.....	22 1/2
Gumbert, Śpiewacy wdzięczni (Vous qui voltiger) Ariette.....	30
Bulachow, Nad kołyską, Kołysanka.....	15
Abadie, Zosia Joasia i Basia (Joanne, Jeannette et Jeanneton).....	15

Śpiewy te są do nabycia we wszystkich składach muzycz-

nych w Warszawie, oraz na prowincji u PP. Artzta w Lublinie Goldha-
ara w Kielcach, Kempnera w Płocku, i Mitwocha w Kaliszu.

(4 5) —10,795—

CZYTELNI A

Karola Bernsteina,

książek polskich, francuzkich i niemieckich,
przy ulicy Niecałej, Nr 8, w domu W-go
Szmideckiego, oprócz pism periodycznych,
które w roku zeszłym wychodziły, jako to:
Kłósów, Tygodnika Ilustrowanego, Tygodni-
ka Romansów, Przeglądu Tygodniowego, Mu-
chy, Kołców, Opiekuna Domowego i t. p., u-
dziela swoim czytelnikom i nowe pisma, wy-
dawnictwo których w tym roku rozpoczęło, ja-
ko to: **Wieniec**, **Przyroda i Przemysł**, **Niwa**
i t. d. Abonament miesięczny, bez podwyższe-
nia, pozostaje dla abonujących książki i pi-
sma periodyczne miesięcznie k. 60, rocznie
za rs. 4, z tą tylko różnicą, że Abonenci ro-
czni mogą brać pisma powyższe pojedynczo
numerami, niezatrzymując dłużej, jak dwa
dni, miesięczni zaś tylko w tomach kwartal-
nych. Abonament przyjmuje się **bez zasta-
wu**. (1-1) — 203 —

— Księgarnia G. Hermanstadta, poleca
się publiczności, jako zaopatrzona w książki
nowe szkolne i służące do powszechnego użyt-
ku, a szczególnie udziela dawne, rzadkie, o-
raz i nowsze, ale już wyczerpane w składach
księgarskich, wszystkie te książki sprzedaje
po cenach niższych. Między wieloma innemi są
następujące:

1. Encyklopedia Powszechna z 28 tomów e-
legancko oprawna, za rs. 65.
2. Księga Świata, tomów 20, czyli lat dzie-
sięć, za rs. 18.
3. Biblia Radziwiłła, z r. 1632, w małym for-
macie, za rs. 12.
4. Biblia po łacinie z r. 1512 ze sztycha-
mi, w małym formacie, za rs. 25.
5. Historia literatury przez Bentkowskiego
za rs. 12.
6. Wiadomości o klejności szlacheckim, oraz
herbach, 3 tomy, za rs. 10.
7. Herbarz Okulskiego, 3 tomy, za rs. 18.
8. Historia Zgromadzeń Zakonnych 3 tomy,
w pięknej oprawie, za rs. 12.
9. Flora Lekarska, z rycinami, przez Pisu-
lewskiego, za rs. 12.
10. Tabella miast i wsi, 2 tomy, rs. 10.
11. Budynki. Wykład porównawczy prawa
karnego, z rs. 1 k. 50, na kop. 60.
12. Lacordara, „O Jezusie Chrystusie, z rs. 1
kop. 20, na kop. 75.
13. Katalętyk, powieść Pantofla, 2 tomy, z rs.
1 kop. 80, na kop. 60.
14. Hygiena dla Panien, z kop. 50, na k. 25.
15. Czyste westchnienie do Boga, z kop. 90 na
kop. 20.

— w oprowie angielskiej ze złoconemi
brzegami, k. 50. (1-3) — 201 —

Na teraźniejszy karnawał przypomina się
Szczepanowi Publiczności

Dwa tańce na fortepjan,

przez Joannę Ptaszyńską,

Polka Czarodziejka i Bochar Mazur.
Kompozycje powyższe zalecają się piękną
melodją i skocznością. Egzemplarzy nabyć
można po cenie Kop. 15, u PP: G. Sennewal-
da, oraz Gebethnera i Wolffa w Warszawie,
i Arendta w Łodzi. (2-3) — 53 —

Zarząd Warszawskiego Oddziału

Towarzystwa Rosyjskiego

Opieki nad zwierzętami,

ma honor najuprzejmiej upraszać Panów Rze-
czywistych Członków Zarządu, iżby raczyli
przed 1 (13) Stycznia wnieść do Kasy Za-
rządu, należną od nich na zasadzie 23 § Usta-
wy wypłatę terminową na rok 1872, w ilości
nie mniej jak trzy ruble srebrem, zawiada-
miając razem, że bilety na rok 1872 dla
Członków niezwłocznie po otrzymaniu pienię-
dzy wysłane zostaną. (6-6) —10739—

Zadana jest na wieś

Nauczycielka polka,

posiadająca dokładnie języki: polski, francuz,
ki i niemiecki, nauki klasyczne, oraz muzy-
kę. Wiadomość przy ulicy Chmielnej, Nr 1528-
mieszkania 23, od godziny 11-ej do 2-ej.—
Tamże jest **Fortepjan** do sprzedania o 6-u
oktawach. (1-1) — 237 —

Ogrodnik, kawaler,

wykwalifikowany w swojej sztuce, przybyły
z prowincji, który posiada dobre świadectwa,
życzy sobie przyjąć obowiązki zaraz. Wia-
domość w Kantorze Stróż Służących pod
Nr 1536, ulica Chmielna, róg Marszałkow-
skiej, u Musiatowicza. (3-3) — 94 —

Guwernantki i Guwernerowie,
którzy za porozumieniem się ze mną wyje-
chali na czas krótki na Święta, już są bar-
dzo potrzebni, wzywam niniejszem do śpiesz-
nego powrotu. — **Kamilla Mierkowska,**
ulica Sto-Jerska, Nr 22. — Przypominam prośbę
o dołączanie Marek pocztowych do listów wy-
magających odpisu. (1-1) — 200 —

Potrzebna jest

B O N A

Francuzka lub Szwajcarka, do trojga dzieci.
Wiadomość przy rogu ulicy Sto-krzyżkiej
w Warszawie i Placu Wareckiego, dom rzą-
dowy, Nr 20. Mieszkanie Stróż Walenty wskaze
(3-3) —169—

Osoba młoda,

posiadająca muzykę, nauki klasyczne, język
francuzki i niemiecki, życzy za stół i stancję
udzielać tych przedmiotów 2 lub 3 godziny
dziennie, za pośrednictwem **F. Jagniatko-
skiej**, zajmującej się **rekomendowaniem**
Guwernantek. Ulica Długa, Nr 19 nowy
Tamże potrzebna jest **Bona Francuzka**
(1-3) —241—

Potrzebna jest **NIEMKA** wykształcona
tak do nauki języka, jak konwersacji i do
zoru. Osoba ta może mieć w ciągu dnia kilka
godzin wolnych do udzielania Lekcji na mie-
ście. O warunkach dowiedzieć się można w do-
mu W. Lothego, w Alei Jerozolimskiej. Miesz-
kania Nr 14. (1-1) —235—

Potrzebna jest Osoba młoda, z Kaucją,

za Sklepową.

Wiadomość w Piekarni przy ulicy Zielnej pod
Nr 1434. (1-2) —218—

P A N N A

uzdatniona w szyću na maszynie, pragnie
znaleźć miejsce do bielizny lub krawiecczyni.
Ulica Nowy-Swiat, Nr 50. Wiadomość u Stróża.
(1-1) —217—

Potrzebny jest

Buchhalter

posiadający języki niemiecki i ruski, oraz

P a n n a

do Magazynu Kapeluszy M. Polender.

Ulica Długa, Nr 17. (1-1) —212—

**Były Urzędnik i Wolny Słu-
chacz** Uniwersy-
tetu, chlubnie atestowani, żądają jakiegokol-
wiek zajęcia, pierwszy w administracyjnym,
drugi w naukowym kierunku. Nowolipie Nr
11, mieszkania Nr 7. Tamże są tanie jedzenia
na obiady i porcje. (1-3) — 221 —

Poszukiwana jest od dnia 1 Lipca 1872 r.,
lub od dnia 1 Lipca 1873 r.

Dzierżawa długoletnia,

nie mniej jak na lat 12, z wysiewem oziminy
od 200 do 400 korcy, w dobrej glebie, z in-
wentarzami lub bez takowych, o ile możności
na lewym Brzegu Wisły, w bliskości dróg
żelaznych lub głównych traktów pocztowych.
Int ressanci zechcą się zgłosić listownie do
dzierżawcy dóbr Główczyń, położonych w gu-
bernji Warszawskiej, pow. Grójeckim, stacja
pocztowa Mogielnica.
(1-3) — 225 —

Mamka młoda,

zdrowa, ze świeżym pokarmem,
życzy sobie przyjąć obowiązki.—
Wiadomość u Heleny Szejer, ulica Browarna
Nr 2728, nowy 14. (1-1) — 234 —

W dniu 3 (15) Stycznia 1872 r.,
o godzinie 10-ej z rana, w Trybu-
nale Cywilnym w Warszawie, sprze-
dana zostanie przez licytację **Nie-
ruchomość** Nr 1171e, w Warsza-
wie przy rogu ulic Łuckiej i Wroniej położo-
na, mająca dochodu rocznie podług zajęcia
rs. 1056 brutto. Licytacja zacznie się od sum-
my rs. 2147 kop. 2. Na wadium złożyć trzeba
rs. 600. Zbiór objaśnień i warunków sprze-
dazy przejrzyć można u podpisanego Patrona,
w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr 25 za-
mieszkałego. — **Kajetan Walowski**, Patron.
(2-2) —115—

Jest do odstąpienia kompletne

URZĄDZENIE HANDLU

dawnego, związającego się wraz z najwygodniej-
szym Lokalem, za cenę umiarkowaną, w je-
dym z większych miast Gubernjalnych. Wia-
domość, u J. Karzewski w Warszawie Nr
1249. (2-3) —171—

Sprzedaz

Węgla Kamiennego

Zagranicznego z najcenniejszych kopalni,

PO CENIE ZNIŻONEJ.

Na fura, korce i ewiercie po rs. 1 k. 15 za
korzec z odstawą, przy ulicy Smocznej Nr
(3) 2498. — **H. Herkowski**. (2-3) —145—

OBRUSY, SERWETY I PATAFAKI WYKSATYNOWE,

w różnych wymiarach i desenach, nader praktyczne i gustowne, nie wymagające nigdy prania, jakoteż **Fartuchy wyksatynowe** damskie i dziecięce bardzo trwałe, w najmodniejszych fasonach i desenach, różnych wymiarów, nadeszły w wielkim wyborze do Kantoru Agentur Wyrobów Przemysłowych Cesarstwa, przy ulicy Zabiej, domu Nr 1, w podwórzu na dole. Ceny fabryczne stałe. Handlującym odstępnie się rabat. (1-6) — 176 —

TRAN LEKARSKI

Tegoroczny zupełnie świeży, bardzo przyjemny w smaku, z wątroby Stokfisz; wydzielany za pomocą pary, jako też **Tran z Bergen** naturalny i oczyszczony, i **Tran Dra Jongh**, otrzymał znaczny transport **Skład Apteczny Leona Gradowskiego**, w domu zwanym Lasockie, Nr 551, obok Hotelu Drezdeńskiego. (11-15) — 10,410 —

Jest do sprzedania DRZEWO

na odpadku leśnym Skrudu zwanym około 75 dzies. (5 wiółk) rozległości mającym, tuż nad drogą żelazną Warszawsko-Terespolską, w odległości wiorst 58 od Warszawy położonym, oraz tamże znajduje się około 550 sążni kubicznego **drzewa wyrabianego** suchego: Interesanci zgłaszać się zechcą do Hotelu Maringe pod Nr 35, bez pośrednictwa faktorów, każdego dnia między godziną 11 a pierwszą wpółdnia. (3-3) — 11,375 —



TEGOROCZNY PRAWDZIWY i nader przyjemny w smaku TRAN RYBI

oczyszczony i przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, nadszedł do Składu Aptecznego.

LUDWIK SPIESSA

przy ulicy Senatorskiej, 464/5, obok kościoła Św. Andrzeja, na placu ratuszowym i sprzedaje się tamże, oraz we wszystkich znaczniejszych Aptekach Cesarstwa i Królestwa po cenach stałych, na rok bieżący znacznie niższych.

NB. Dla uniknięcia naśladowań, każda flaszka opatrzona jest etykietą i kapsłą metalową z firmą zakładu. (12-0) — 10,075 —

W SKŁADZIE DRZEWA

na rogu ulic Dobrej i Zjazdu, pod Nr 2624, wprost nowych Łazienek P. Zdanowicza, dawniej pod firmą:

H. LANDY, obecnie S. LANDY WDOWY,

sprzedaje się **Drzewo** szczapowe miękkie i twarde w wyborowym gatunku, tak w sążniach jak i pół sążniach, jak również **Drzewo** rąbane w ćwiartkach, półsążniach i sążniach, po cenach znacznie niższych, z czym poleca się względem Szanownej Publiczności właściciela. (5-8) — 11,326 — **S. LANDY, wdowa.**

WYPRZEDAŻ WIN.

Z powodu zupełnego zwinienia Handlu Win, przy nadchodzącym karawale, następcza się Szanownej Publiczności **sposobu korzystna zaopatrzenia** się we wszelkie gatunki Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Szampańskich, oraz Portu, Piwa Angielskiego, jak również Ekstraktu Słodowego, Małą ekstrakt Johana Hofa z Berlina, po cenach niższych.

Wyprzedaż uskutecznią się codziennie w Handlu Win **J. Kirschtein & Comp.** dawniej **Grühn & Comp.**, przy ulicy Miodowej Nr 481. (4-9) — 44 —

Zaginal PRIMA WEKSEL,

kupiony u jednego z Panów Bankierów Warszawskich, w dniu 2 Grudnia 1870 roku w wysokości talarów 172, a wystawiony z terminem dwumiesięcznym na Berlin, na zlecenie Józefa Jarockiego.

Ponieważ utracono wszelki ślad, gdzie wyżej wspomniany weksel kupionym został, przeto uprasza się W.W. Panów Bankierów o łaskawe przeszukanie w księgach handlowych i w razie odnalezienia, o wiadomość do Składu Wyrobów Jubilerskich **Józefa Jarockiego** przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego. (1-3) — 209 —

Dysponujący sumą rsr. 2,000, a mogący prócz tego przedstawić gwarancję do wysokości kilku tysięcy rsr., życzyłby sobie znaleźć zajęcie, jako Administrator Składu głównego, lub filii jednego ze znaczniejszych zakładów przemysłowo-handlowych, lub też mieć sobie powierzona sprzedaż komisową. Reflektujące Osoby raczą nadesłać objaśnienie i adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego”, pod literami **B. Z. H.** (3-3) — 11,330 —

PAPIER WLINSI

Dostać można w Warszawie w Składach materiałów aptecznych PP. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa. (12-28) — 9059 —

O S O B A

uzdatniona do robót, krawiecczyni i szycia bielizny, poszukuje miejsca w domu prywatnym do Zarządu domu w mieście, lub w Magazynie. Wiadomość przy ulicy Królewskiej Nr 5, w bramie na dole, po prawej stronie. (2-3) — 151 —



FORTEBIAN ozdobny mahoniowy, prawie o 7-ju oknach, z głosem pięknym i silnym, z najcenniejszej fabryki Wiedeńskiej, udarowanej na wystawie medalem, z powodu śpiesznego zbycia, jest do sprzedania za znacznie niższą cenę, to jest za rsr. 180. Ulica Chmielna, Nr nowy 3, w oficynie prawej na trzecim piętrze, Nr mieszkania 7. (2-3) — 155 —

Dieu... at istniejącego fabrycznego przedsiębiorstwa, znaczne przynoszące korzyści, poszukiwanym jest

WSPÓLNIK.

czynny lub nie, z kapitałem od 10 do 15 tysięcy rubli. Szanowni reflektanci raczą zostawić swoje adresy w Redakcji „Kur. Warsz.” pod lit. **B. 1010.** (2-3) — 168 —

Do nabycia

Figurka **Venus** rzadkiej piękności. **Kaftan żelazny** 300 lat mający, **Książki** rzadkie o sztuce i budownictwie, w różnych językach, **Blachy** cynkowe i miedziane szlifowane do rysunku, także blacha G. Bronikowskiego, Litografie, Portrety różnych znakomitości, Kalki z S-tych Obrazów, Wzory rysunkowe rozmaite i Papier rozmaity za niską cenę do nabycia. Ulica Chmielna Nr 56 nowy, dom Taczyskiego, wejście na prawo, 2-gie piętro, Nr 6 mieszkania. (2-3) — 167 —

Rs. 5,000.

Pięć Tysięcy Rubli potrzebne są zaraz na rok jeden lub dwa. Zabezpieczone zostaną na Dobrach Ziemiach mających Hypotekę w Warszawie i nieobciążonych ani Towarzystwem Kredytowym, ani żadnym innym długiem. Kto by miał taką Sumę do ulokowania na umiarkowany procent, niech zostawi swój adres w Handlu W-go Stanisława Drzewieckiego, przy ulicy Długiej, w Warszawie, ale bez pośrednictwa osób trzecich. (1-1) — 208 —

Przyjmują się **Panienci** do nauki kroju według najświeższej metody francuskiej z miary centymetrowej, oraz przyjmują się wszelkie roboty jako to: **Bielizna, Suknie, Salopy, Palta** i t. p. Tamże potrzebne są **Panny** zdutnione, podręczne i do nauki pod Nr 20, ulica Wspólna. (1-3) — 222 —

Do Magazynu Pani S. Mottier, przy ulicy Św. Krzyżkiej, nadszedł wielki wybór

Kwiatów Kapeluszy

i Piór, oraz i **Espritmineral** do wybielania płam, tamże przyjmują się **Rękawiczki** do prania, oraz **fortepian** do sprzedania. (1-3) — 232 —

Jest do odstąpienia zaraz

Magazyn Strojów Damskich, firmy znanej, na jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość bliższa w kantorze Korpaczewskiego, Nr 71. (1-3) — 230 —

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia Cukiernia z Bilardem,

w dzierżawę lub do sprzedania, w korzystnym miejscu, za umiarkowaną cenę. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.” (1-3) — 214 —

Świeży transport

S E R Ó W

Barona de Kendell, nadszedł do składu głównego tychże. **U. Schmid**, Elekoralna, pod Nr 29. (1-1) — 231 —



FABRYKA POWOZÓW

A. Miłodrowskiego, przy ulicy Niecałej, Nr 3 nowy, posiada zapas Powozów i Karet gotowych, Omnibus sześć-osobowy i kilka sztuk Powozów używanych, oraz przyjmuje obstarunki i reparacje. (2-12) — 35 —



Magazyn Mebli,

będący dawniej w pałacu Krasieńskich, a teraz istniejący przy ulicy Żorawiej, piąty dom od placu S-go Aleksandra, Nr 1613 (nowy 10), sprzedaje różne Meble własnego wyrobu, Garnitury mahoniowe, orzechowe, nowego fasonu, po cenie kosztu; są także Toalety, Biura, Komody, Szafy, Kredensy, Stoły obiadowe, Krzesła wypłatanie, oraz Garnitury pokryte rypsem wełnianym, do zbycia. **A. Lewanowicz.** (2-6) — 127 —

Dragées Meyuet

a l'Huile de Foie de Morne,

Cukierki czyli Gacezki wypełnione najlepszym gatunkiem Tranem ze Stokfisz, łatwe do żucia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności ani odbijania. Pudełko 3 franki. W Paryżu, Apteka Europejska na ulicy Amsterdam Nr 41; w Warszawie, w Składach Materiałów Aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. (9-36) — 9527 —

Mam honor zawiadomić Szanownych Autorów, że w tych dniach otrzymałem

250 KANARKÓW

Zagranicznych Tyrolskich, śpiewających słowiki, tak samo w dzień jak i wieczór p. świetle, i takowe mam do sprzedania na cy Piwnej pod Nr starym 15, nowym 18, 1-m piętrze. (2-3) — 9 —

Potrzebne są

PANNY

uzdatnione do szycia **Kapeluszy słomkowy** Wiadomość w Fabryce L. Matuszelańskiej, 368, przy ulicy Krakowskiej-Przedmieściu obok Kościoła Śtej Anny, w miejscu dawnej odwachy. (2-3) — 145 —



D O M

murowany w środku miasta położony, blisko targu, jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami. Wiadomość przy ulicy Wądunaj, pod Nr 10 nowym, Nr 4 mieszkania (3-3) — 83 —

NIEŻYT

Pasta Pana Blayn,

z Pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w Apteczce **P. Blayn**, ulica Marche St. Honore, 7; w Warszawie w Składach Materiałów Aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (14-32) — 9063 —

Jest do sprzedania

Fortepian orzechowy, bardzo mało używany, krótkiego fasonu, z całkowitym blatem metalowym i czterema szprekami, z tonem śpiewnym i silnym, fabryki wiedeńskiej Bronbergera; adres róg Chmielnej i Brackiej Nr 1565, 2-gie piętro. (2-3) — 162 —

SKLEP

z całym przyrządem i różnym Towarem jest do odstąpienia, a to z powodu wyjazdu na wieś; bliższa wiadomość w temże Sklepie przy ulicy Leszno Nr 9 nowy. Także jest Kłoda mahoniowa antyk, Algierska Szopowa zupełnie nowa, dwa Słowniki już śpiewające dwa Kanarki piękne. (2-3) — 158 —

Przy ulicy Długiej, w domu Nr 585,

są do wynajęcia:
1. Od dnia 1 Lutego 1872 roku, **Pokoje** na 2-m piętrze od frontu.
2. Od dnia 1 Kwietnia 1872 roku, **Sklepy**
3. Od dnia 1 Lipca 1872 roku, obszerny suchy i widny, **Piwnice**, które od lat kilku dziesięciu zajmowane były na Skład wina. Do Piwnic tych może być dodane Mieszkanie. Wiadomość w Kantorze Hotelu Polskiego. (2-3) — 131 —

Jest do odstąpienia

SKLEP

z wiktuałami, wraz z mieszkaniem każdego czasu, z przyczyną wyjazdu. Ulica Elekoralna Nr domu 757. (2-3) — 156 —

Poszukuje się **SKLEP** do wynajęcia przy ulicach: Senatorskiej, Miodowej, Długiej, Bieleńskiej, Wierzbowej, lub Krakowskiej-Przedmieściu. Adresu złożyć proszę pod literami **A. B.** w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.” (1-1) — 211 —



Nagrody rs. 3.

Zgubiony został **Zegarek złoty**, damski, dnia 5-go około godziny 5-ej, idąc Nowym-Swiatem w Aleję Ujazdowską, od ulicy S-to-Krzyżkiej, Łaskawy Znalazca raczy oddać w Alei Ujazdowskiej, do domu Kurca szwajcarowi. (1-3) — 223 —



Pies duży,

rasy **Neufoundland** skiej, kasztanowaty, z białymi łapami i takąż łapą na brzuchu i szyi, w stalowej obroży, zbiegł onegdaj z przed Teatru Rappagaskawy Znalazca odprowadzić go raczy, za nagrodą, do domu Nr 30, ulica Podwal, 1-sze piętro; wabi się „**Paker**.” (1-1) — 219 —

W dniu 7 Stycznia, pod Nr 937/8, ulica Zatyłki, przybłąkał się

PIES wyżeł

nie mający roku. Właściciel może go odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia. Wiadomość u stróża Piotra. (1-2) — 227 —



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **PIES młody wyżeł** angielski, czystej krwi ceter; za rsr. 35. Widzieć go można codziennie przy ulicy Aleksandry, naprzeciwko Sewerynowa Nr 17 nowy, mieszkania Nr 6. Stróż wskaże. (1-3) — 226 —